

Rząd polski wezwał ruch podziemny do współdziałania z armią czerwoną, ale nie zmienił swego stanowiska w sprawie linii Curzona i w dalszym ciągu zastrzegł sobie prawa do terenów, zdobytych na Rosji 20 lat temu, gdy była w stanie największego wyczerpania. Z drugiej strony, jeśli Niemcy swego czasu wygnali rząd polski z kraju, to Armia ros., wyrzucając obecnie Niemców, przywraca Polakom ich ziemie. Rosjanie są na miejscu, są panami sytuacji ponieśli olbrzymie ofiary i uczynili więcej, niż jakikolwiek inny sprzymierzeniec w celu pokonania Niemców. Obecnie rząd ros. nawiązał łączność z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Komitet ten rości sobie w stosunku do zarządu wyprowadzonymi terenami takie same prawa, jak Komitet Francuski w stosunku do Francji. Jak już wspomnieliśmy, rząd polski opiera się na Konstytucji z r. 1935. Polski Komitet Narodowy nie może mieć z nią nic wspólnego i stwierdził w manifestcie nadanym w niedzielę wieczór przez radio moskiewskie, iż stoi na gruncie Konstytucji poprzedniej z 1921 r., dopóki Zgromadzenie Narodowe, powołane w drodze wyborów demokratycznych nie załatwi ostatecznie o ustroju Polski. Jeśli chodzi o granice wschodnie, to Komitet wyznaje zasadę, że tereny polskie winny wchodzić w skład polski, białoruskie Białej Rusi, ukraińskie Ukrainy a litewskie w skład Litwy. W stosunku do Niemiec Komitet żąda przyłączenia Pomorza, Śląska i Prus Wschodnich, stwierdzając, iż są to starodawne ziemie polskie i wspina o strupach granicznych, wbitych w Odrę, nad którą znajdują się, jak wiadomo Szczecin i Wrocław. Ze swej strony mogą tylko dodać, iż jest wspólnym stanowiskiem wszystkich sojuszników, iż Polska winna być odskądowana wschodnimi obżarzami Niemiec. Kilka dni temu premier Nikołajewicz oświadczył, iż jest gotów udać się do Stalina w celu przeprowadzenia z nim osobiście konferencji. Dyplomatyczne korespondencje "Times" i "stwierdza dziś rano, iż wciąż jeszcze istnieją możliwości takiej wizyty, w której